№ 125. Kraków 2 Czerwca — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Zapłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 czerwca.

Wspomnieliśmy w onegdajszym „Przeglądzie“ o posiedzeniu Izby niższéj parlamentu angielskiego na dniu 25 z. m. Rezultat posiedzenia tego zasługuje, aby był w piśmie naszém obszerniéj nieco zapisany. Nieraz już bowiem na tem tu miejscu mówiliśmy o billu, za pomocą którego przystęp żydom do parlamentu angielskiego ma być otworzony. Bill ten nie wiemy już od wielu lat corocznie przedstawiany bywa w parlamencie. Zwykle przyjmuje go Izba niższa, odrzuca Izba lordów. Tego roku inna kolej bill ów spotkała, z którego jak się zdaje lord John Russell zrobił osobistą kwestyę, bo go zawsze sam wnosi. Przypomnieć tu winniśmy, że w billu rzeczonym nie ma mowy o żydach, ale tylko jest propozycya, aby rota przysięgi „na prawdziwą wiarę chrześcianina“ dla członków parlamentu, zmieniona została na inną ogólną, niedotykając w niczém wolności sumienia. Razem z ową zmianą żądał lord John Russell, aby wypuszczono z roty przysięgi formułę nałożoną katolikom wchodzącym do Izby od r. 1829 to jest od emancypacyi, na mocy któréj przysięgać muszą: że nieprzedsięwezmą nic coby szkodzić mogło religii panującéj, to jest protestanckiéj. Powstawał także na śmieszność zachodzącą w obowiązującéj dotąd przysiędze, według któréj każdy członek parlamentu przysięgać musi *dziś* jeszcze, że nie uzna Stuartów za królów angielskich, dziś gdy familia tego panującego domu dawno już wygasła. Jak widać nie ma w tém wszystkiém mowy o Izraelitach, jednakowoż gdyby bill lorda Russell został przyjęty, weszliby do parlamentu, bo jedynie tylko rota przysięgi stoi im na zawadzie.

Wszakże tym razem pokazało się, że Izba niższa, a nawet stronnictwo opozycyjne, nie jest bynajmniéj przygotowane do postępowania na drodze tak zwanéj tolerancyi, jaką mu wskazuje lord John Russell. Po zaciętéj dyskusyi bill odrzucony został w Izbie niższéj poraz pierwszy, prawda, że większością tylko czterech głosów, ale za to wypadek głosowania, stronnictwo opozycyjne hucznemi okrzykami radości przyjęło. Niemniéj ciekawem zdarzeniem było, że p. D'Israeli wystąpił przeciw billowi. Położenie jego nie było łatwe. Chciał on bronić sprawy Izraelitów, a zarazem stanąć przeciwko ministeryalnemu projektowi. Obrał więc stanowisko na którem aby się utrzymać, potrzebował całego swego talentu. Zarzucał lordowi John Russell, że nie śmie wprost żądać od Izby emancypacyi żydów, chce ich więc do parlamentu wprowadzić jakoby przez kontrabandę; oświadczył się przeciw billowi dla tego, że jego zdaniem parlament angielski przypuścić powinien żydów, *ponieważ* jest parlamentem chrześciańskim, a nie *chociaż* jest parlamentem chrześciańskim, czyli że to uczynić powinien przez zasadę, a nie przez wyjątek. Przytoczymy tu kilka słów z jego paradoxalnéj mowy:

Broniłem zawsze żydów, mówił p. D'Israeli, albowiem według mnie rasa żydowska jest rodziną dla któréj ród ludzki najwięcéj winien wdzięczności. Skoro słyszę, że przypuszczenie żydów pociągnęłoby za sobą zniszczenie cechy chrześciańskiéj tego zgromadzenia; powiadam otwarcie, iż dlatego właśnie, że jesteście zgromadzeniem chrześciańskiém, powinniście pozwolić, aby w gronie waszem żydzi zasiadać mogli. Kiedy zwracam uwagę na to wszystko cośmy im winni, na to że w ich historyi, poezyi i prawach czerpaliśmy naukę, pociechę i organizacyą; gdy rozważam inne jeszcze względy wyższego rzędu i noszące cechę, że tak powiem świętą, a których tu rozbierać nie będę; oświadczam, że jako chrześcianin nie mogę odepchnąć żądań rasy któréj chrześcianie tyle są winni....... Jest jeszcze inna przyczyna, dla któréj pragnąłbym, aby prawa żydów uznane zostały w Anglii; a tą jest, że wszystkie kraje w których prześladowani byli, osłabły same w swéj sile i energii, co w oczach moich jest znakiem widocznym opieki bożéj nad tym ludem. Patrzcie tylko na Hiszpanią, Portugalią, Włochy..... Co do Anglii; żydzi skarżyć się nie mogą na opinią, która w tym względzie niesłychane czyni postępy. Z resztą jestto plemie które czekać może; plemie które nie zniknie *jutro,* dlatego że *dzisiaj* prawa jego nie będą uznane. Jestto lud starożytny, lud sławny, lud wytrwały, lud który w końcu dopina zawsze swych celów. Spodziewam się, że parlamenta trwać będą wiecznie; ale również zapomnieć nie mogę, że żydzi przetrwali królów assyryjskich i Faraonów egipskich, i Cezarów rzymskich i kalifów arabskich, i nie widzę wcale powodu pośpiechu, by dla nich gwałcić opinię publiczną.

Przyznać trzeba, że trudno być gorliwszym Izraelitą w obronie praw żydowskich, i zręczniejszym chrześcianinem w potępieniu billu ministeryalnego. Gdyby ogień i woda pogodzić się dały, p. D'Israeli bezwątpienia dawnoby był to trudne zadanie rozwiązał. Przemówienie jego otrzymało pożądany skutek. Żydzi czekać będą i opinia nie będzie zgwałconą — przynajmniéj tego roku. Zobaczymy, jeźli Bóg pozwoli doczekać na przyszły rok, jakie będzie usposobienie w téj mierze parlamentu i jakie stanowisko p. D'Israeli.

W końcu i to zasługuje na uwagę, że chociażby nawet Izba niższa zdecydowała się na zmianę roty przysięgi, niezakończyłoby to jeszcze kwestyi; przeciwnie stałoby się powodem do innéj bardzo ważnéj nietylko z Izbą lordów, ale z sądownictwem angielskiém. Według wiekowych bowiem tego kraju ustaw, każdy Anglik ma prawo pociągnąć do odpowiedzialności członka parlamentu zasiadającego w nim bez złożenia przysięgi. Przestępstwo to pociąga za sobą wielką karę, i nieraz już zapytane o to trybunały oświadczyły, że ustawa w téj mierze jest wyraźną, a zmiana przysięgi przyjęta przez Izbę nie zasłoniłaby członka Izby przed ich wyrokiem. Rota zatem przysięgi nie mogłaby być w Anglii zmienioną w skutek rozporządzenia prawodawczego, na które zgodzićby się musiały wszystkie trzy gałęzie z jakich się składa ustawodawstwo angielskie. Lecz pewni jesteśmy, że i to oczekiwanie nie robi żadnego wrażenia na p. D'Israeli. Wie on o niem dobrze i zapewne chętnie i na to przystaje, w przekonaniu, że dawni jego współwyznawcy czekać mogą i przetrzymają wszystkie parlamenta angielskie.

Dziennik ministeryalny *Die Zeit* takie robi uwagi nad traktatem austryacko-pruskim:

Cel onego taki jako i protokółów wiedeńskich, to jest: przedewszystkiém *przywrócenie pokoju.* Dążenia ku temu skierowane mają mieć za podstawę opuszczenie posiadłości tureckich przez Cesarza rosyjskiego. „Jeżeli można“ oba państwa kontraktujące *unikać* chcą wszelkiego udziału w wojnie wybuchłéj między Rosyą z jednéj, a Anglią, Francyą i Turcyą z drugiéj strony; w razie tylko gdyby *mimo nadziei,*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRACA I KAPITAŁ.

(Dokończenie).

Kiedy podług ekonomistów nie sam pieniądz wyłącznie stanowi tak zwany kapitał, lecz oraz także cały zasób pracy ludzkiéj, cały zbiór narzędzi i przedmiotów reprodukcyjnych i cała ruchomość bogactwa krajowego; czemuż redukujemy koniecznie wszystko li na pieniądz, na kapitał, i téj utopijnéj istocie najwyższą potęgę świata przyznajemy? Zaprawdę, niepotrzeba być komunistą ani socyalistą, ażeby ów despotyzm kapitału tak potępić, jak ekonomistom podobało się potępiać despotyzm dawnego prawodawstwa i dawnych ustaw cywilnych.

Nieprzecząc bynajmniéj błogim wpływom dobrego bytu i swobodności w ogóle na umysłową, moralną i obyczajową stronę człowieka (bo wiemy jak powszechnie nędza i ubóstwo poniża go, zciemnia i ku zbrodniom porywa); trudno nam jednak przychodzi pojmować, iżby produkcya, przemysłowość, industryalizm, z których wyobrażeniem prawie mimowolnie łączą się zawsze jakieś wyobrażenia zabiegów zbytecznych, zatopienia się w zmysłowości i ziemskości, przebiegliwości, matactw, szacherki itp., same przez się były w stanie *uzacniać* i *umoralniać* ród ludzki; albowiem wiadomo nam z drugiéj strony, ile nasze uzacnienie i umoralnienie wymagają nieraz po nas ofiar, zaprzania się i pogardy zabiegów światowych, a jak często oddanie się zmysłowości, a więc produkcyi, przemysłowości itd. przytępia w nas przeciwnie wszelkie wyższe i lepsze uczucia i myśli.

Niechcę zatém rozstrzygać w téj chwili pytania; ażali pod tym względem wielość lub małość potrzeb do uzacnienia równie jak do zbogacenia człowieka prowadzi, albo co w końcu ostateczném dlań lepsze i zbawienniejsze...

Utrzymują, że usamowolnienie pracy, zerwanie związków zawisłości i poddaństwa, przejście do gospodarstwa pieniężnego, industryalnego, spowodowały *natychmiast* lepszą uprawę roli, doskonalszą robociznę, pilniejszego robotnika...

Widzimy niestety przeciwnie, przynajmniéj u nas!

Zepsucie ludu, spaczenie pojęć prawa i własności, rzucenie się na wszelką przeszłość, łakomstwo, nienawiść w najdroższych związkach rodzinnych, chytrość i podstęp w dostąpieniu celów, zaparcie się wszelkich podstaw moralności, opuszczenie się, brak istotny sił fizycznych do pracy przez głód i nędzę, nieudolność przeto wszelaka, zepsucie w najniższych warstwach gminu, rozdwojenie téj ludności na posiadaczów i właścicielów, a bezdomnych, podobnych do *parias* indyjskich z jednéj strony — a wyrachowanie, czcza legalność, pozorność, często brak sumienności, wyższych uczuć i popędów w sferach zamożniejszych z drugiéj strony — aż nadto zdają się to zdanie moje popierać. Jeżeli tu i owdzie jakieś przeczące temu spostrzegać się dają zjawiska, to zaprawdę jestto najczęściéj tylko złudzenie nasze. Chcąc takowe określić, a niechcąc nader surowego z *pobielanemi zewnątrz grobami* użyć porównania, odwołujemy się na *troskanie się Marty w około wiela*, albo na podobieństwo do owéj staranności i pretensyi nagromadzania u siebie dzieł umnictwa, sztuk pięknych, przepychu i zbytku tegoczesnych Lukullusów, których świat stary z szyderstwem o nienajlepszy smak pomawia...

Ale chociażby i tego cienia na moralnéj stronie przemysłowego człowieka niebyło; téj plamy, która się tak łacno w raka zmienia; to oto obok dobrego bytu i komfortu materyalnego: tułactwo, nędza, ubóstwo, żebractwo, pod których brzemieniem daleko więcyj ofiar pada, jak w najokropniejszych czasach prawa pięści, feudalizmu lub wojen religijnych!

Kiedy do uczuć litości, szlachetności, wspaniałomyślności otwartszą była droga, prawie niepotrzebne, ba nieznane były te domy przytułku, pracy, zdrowia, ochrony, połogów, żłóbków itp., z których potrzebą utworzenia zwraca się dzisiaj ekonomia polityczna do własnych swoich dzieci: materyalizmu i egoizmu...

I zepewne, jak we wszystkiem wzorowa Anglia nam przewodniczyła, tak i w tém oddawna nas zawstydza — swoim *podatkiem na ubogich;* którego znaczenie na tle przyszłości tém wybitniej się przedstawia, im jaśniej się pokazuje, że nowym tym potrzebom ludzkości sama litość niepodoła.

Zróbmyż teraz bilans przychodów i wydatków systemu kapitałowego i porównajmy go z dawnym. Czyli zyska co na tém ludzkość i jéj przyszłość, wiele, jak i kiedy?

Nieraz zdaje nam się, że żyjemy w czasach podobnych owym, pośród których jako jedyna gwiazda zbawcza zja-

gabinet petersburgski nie dał się skłonić do dobrowolnego wyprowadzenia wojsk rosyjskich z posiadłości tureckich, przepisy artykułu dodatkowego przyjdą do zastósowania. Według artykułu tego, sama tylko Austrya (nie zaś Austrya wspólnie z Prusami) powinna czynić przedstawienia dworowi ces. rosyjskiemu, a to w celu „wyjednania od J. C. Mci Cesarza Wszech Rosyj rozkazów potrzebnych do *wstrzymania wszelkiego dalszego pochodu wojsk jego w Turcyi*, tudzież uzyskania *zupełnych rękojmi względem rychłego opuszczenia* Księstw Naddunajskich“. *Kiedy* zaś ważne to oświadczenie ma być uczynionem, o tém nie masz wzmianki. W każdym razie miało to być owem „ultimatum“, o którém tyle ostatniemi czasy mówiono, które jednak, podług wszelkiego prawdopodobieństwa *jeszcze dotychczas nie* poszło. Dopiero po wysłaniu onego, a następnie po otrzymaniu od Rosyi odpowiedzi, i skoroby ta nie była „zupełnie zaspakajająca“ pod względem obu punktów, *wtedy dopiero jedna* ze stron kontraktujących (zapewne pozostawiono to Austryi), *przedsięweźmię środki zdolne sprowadzić podobne zaspokojenie*. Środki te wszakże będą miały tylko charakter *odporny*. Wtedy tylko, gdyby w skutku użycia tych środków nastąpiło *naruszenie* teritorium jednéj lub drugiéj z wysokich stron kontraktujących, każda z nich obowiązaną jest napad ten odeprzeć wszelkiemi rozporządzalnemi siłami swemi. *Z któréj strony* napad przyjdzie, to obojętna; *nie sama* tu Rosya miana była na uwadze. W tym tylko razie przymierze jest stanowcze *przeciw* Rosyi, jeżeli ta *uderzy na linię Bałkanu lub takowy przejdzie*. W takim razie obie strony *zaczepnie* działać poczną.

Z tego się pokazuje, że wszystko co dotychczas mówiono o *celu* uzbrojeń austryackich, było bezzasadne. Jużeśmy raz na to zwracali uwagę. Cel uzbrojeń odnosi się tymczasowo tylko do przewidzianéj w traktacie możebności, bynajmniéj jednak nie do oznaczonéj agresyi. Być może, że przypadek warujący rozpoczęcie kroków zaczepnych, jest już bliskim, gdyż napad wojsk rosyjskich na Bałkan, niewątpliwie jest zamierzonym. Dla tego też Austrya uzbrajać się musi. Prusy stoją w *pogotowiu* na każdy wypadek wojny. Wszelkie przygotowania poczynione są starannie, aby w każdej chwili, kiedy tego zajdzie potrzeba, całą armię lub też części onéj postawić na stopie wojennéj. Mylą się ci zatem zupełnie, którzy mniemają, iż Prusy nie są tyle przysposobione na wypadki i nie tak stanowczo jak Austrya.

Jeżeliśmy dawniej powiedzieli, że traktat nie strzeże wyłącznie interesów pruskich ani wyłącznie austryackich, ale że strzeże prawdziwe interesa niemieckie, to w osnowie tego dokumentu, mianowicie w art. 2gim najwyraźniej jest stwierdzonem. Prawa i interesa Niemiec mają być bronione przeciw wszelkiej napaści; państwa niemieckie związkowe przystępując do tego traktatu biorą na siebie obowiązki zastrzeżone traktatem dodatkowym aktu wiedeńskiego. To czyni właśnie traktat z 20 kwietnia prawdziwie niemieckim. Nieujdzie to uwagi gabinetów niemieckich, tych nawet, które dopiero chcą się nad tem w Bambergu naradzać, a przystąpienie *wszystkich* państw związkowych nieochybnie nastąpi.

Korespondencya Czasu.

Berlin 30 maja.

† *Kreuzzeitung* szydzi z dzienników Zachodowi i Turcyi przyjaznych, które w myśli widziały już Austryą w krwawych zapasach z Rosyą. „Gestern noch auf hohen Rossen, heute durch die Brust geschossen.“ To znaczy po polsku: „Wczoraj starosta, dzisiaj kapucyn.“ Klęska dotkliwa, zadana uczuciu i rozumowi proroków i polityków dziennikarskich. „Bonne mine à mauvais jeu,“ *Nationalzeitung*, najzaciętsza nieprzyjaciółka Rosyi, cofa się pierwsza z placu boju, i w rejteradzie odwraca broń, przeciwko komu? przeciwko Austryi, którą wczoraj jeszcze pod niebiosa wynosiła. Wczoraj wszystko tam było dobre, dziś wszystko złe; wczoraj wszystko było silne, rozumne, konsekwentne, dziś wszystko słabe, błędne, rozprzężone. Oto przykład opinii dziennikarskiéj w przeciągu dwudziestu czterech godzin zmieniającéj się. Rozum redaktorski pomylił się w rachubie, oparte na niéj fałszywe oczekiwania nie spełniły się; nuż skutek własnéj płytkości przypisywać temu, który sobą wedle swego rozumu rozrządził. Gdyby dzienniki biorące stronę Zachodu i Turcyi spokojniéj patrzały na bieżące wypadki, gdyby im namiętna nienawiść przeciwko Rosyi oczu nie zaślepiała, toby nie doznawały w dążnościach swych tyle złudzeń, niewprowadzałyby do rozumowań swych tyle fałszywych przypuszczeń. Przypuszczenia te i w dziennikach Zachodu wielką odgrywają rolę. Tam podsyca je nadto próżność narodowa, nieuleczona z zarozumienia swego, że wszystko to, co w sobie i z siebie wyrabia, regułą być musi dla całéj Europy. Dla tego nie może im się pomieścić w głowie, aby Austrya i Prusy inną w obec Rosyi mogły mieć politykę niż Zachód. Jak szeroko to rozumienie rozpostarło się w opinii Zachodu, widać to z powszechnego zadziwienia, jakie tamże sprawiła publikacya traktatu prusko-austryackiego. Dała ona nawet powód do interpelacyi w parlamencie. Interpelujący ministeryum lord Clanricarde uważa traktat rzeczony za dwuznaczny, za groźbę równie przeciw Zachodowi jak Wschodowi; oznaczenie przypadków wojny w tak ważnym i poważnym akcie uważa szanowny lord za bardzo niewłaściwe; nie przywięzuje on także żadnego znaczenia do nowego protokółu, który miał być świeżo w konferencyi wiedeńskiéj pomiędzy czterema mocarstwami ułożony i podpisany, a który może nie jest niczem więcéj jak powtórzeniem dawniejszych abstrakcyjnych projektów albo rozumiejących się samych przez się opinij o moralnym charakterze przedsięwziętéj przez państwa zachodnie wojny, który wreszcie nie zdaje się bynajmniéj zapowiadać, aby państwa niemieckie miały szczególną chęć do czynnego wspierania Francyi i Anglii. Podobną interpelacyą wniósł lord Stuart w Izbie niższéj. Odpowiedź lordów Clarendona i Russella była wybieżną, nic nie wyrzekła, nic nie orzekła. O najnowszym protokóle konferencyi wiedeńskiéj ministrowie nic pewnego nie wiedzieli, albo raczéj wyznać nie chcieli, że ten protokół niczem więcéj nie jest, jak prostem zarejestrowaniem obu wiadomych traktatów. Powiedzieć to otwarcie zabraniał wzgląd na opinią publiczną. Czyż to nie nowe złudzenie i powód do nowych przypuszczeń? Jednem z takowych przypuszczeń czyli wieści, jest wiadomość, która znajdowała w Londynie wiele wiary: że wojna skończona. Austrya miała się do tego głównie przyczynić. W jaki sposób się to stało, nikt nie wiedział. Ale papiery poszły znacznie w górę, każdy kto mógł, kupował. Wiadomość ta jest to zapewne pierwsza pogłoska, która doszła do Londynu o nowych deklaracyach rosyjskich złożonych gabinetowi austryackiemu, przez które tenże uważa się zupełnie w dotychczasowem stanowisku swém za ubezpieczonego, tak że wstrzymać mógł wykonanie samego rozkazu do dalszéj mobilizacyi wojska. Na czem deklaracye te polegają, nic dotąd nie masz pewnego. *Nationalzeitung* dowiaduje się, nie podając źródła, że Rosya zapewnia w nich Austryą: „że wojska rosyjskie nie posuną się za wał Trajana, ani za Sylistryą ku Bałkanowi, lecz że trzymać się będą odpornie wzdłuż Dunaju.“ Gdyby to było rzeczywiście osnową zaręczeń gabinetu petersburgskiego, to *casus belli* wytknięty w traktacie prusko-austryackim, to jest, uderzenie na Bałkan lub przejście przez niego, byłby tém samem usunięty, a więc i współdziałanie Prus i Austryi z Zachodem policzonemby być wtedy musiało pomiędzy najświetniejsze „pia desideria“ Zachodu, w jakie tenże od samego początku sporu niezmiennie zawsze był i jest dotąd obfity. *Kreuzzeitung* wskazuje także na tę możebność zatrzymania się Rosyan nad Dunajem, dodając, że Rosya w pozycyi téj żądać będzie nanowo powrotu do „status quo ante bellum,“ kontentując się przyrzeczeniami danemi przez Turcyą wyznaniom chrześciańskim na żądanie państw zachodnich. Donoszono dawniéj z Konstantynopola, że państwa zachodnie propozycyj tych nie przyjęły, lecz że innych gwarancyj pewniejszych niż dawne traktaty od Rosyi domagać się będą. Tém więcéj powodów dla państw niemieckich, wnioskuje *Kreuzzeitung*, aby się do wojny Zachodu z Rosyą nie mieszały. Można też być pewnym, że tylko ostateczność państwa niemieckie do tego kroku zmusi.

Krąży tu wieść, że baron Budberg, poseł rosyjski przy tutejszym dworze, na inne miejsce będzie przesadzony.

Arcybiskup fryburski protestował w liście wystósowanym do ministerstwa badeńskiego przeciwko wytoczonéj naprzeciw sobie indagacyi o nadużycie urzędowania swego, wykazując, że w rzeczach kościoła władza świecka nie może być dla niego stanowiącą. Ponieważ arcybiskup był tymczasem aresztowany, ministeryum miało nieprzyjąć protestacyi. Zresztą niespokojność w Badeńskiem wzmaga się coraz więcéj. Rząd rozsyła po kraju ruchome kolumny wojskowe i grozi ogłoszeniem kraju w stanie oblężenia. Austrya, jako naczelne państwo katolickie w Niemczech, nie będzie mogła patrzeć długo spokojnie na ten spór nieszczęsny, błędnemi zasadami o zwierzchnictwie włady świeckiéj nad kościołem i uroszczeniami władz niższych wywołany.

W konferencyi bamberskiéj, Bawarya nie proponowała, aby żądać gwarancyi dla Grecyi, tylko wniosła, aby przy zawieraniu przyszłego pokoju pośrednie państwa niemieckie były do obrad przypuszczone, i aby z zastrzeżeniem niezawisłości swojéj do traktatu prusko-austryackiego przystąpiły. — Państwa Turyngii dla tego tylko osobno w Wejmarze naradzały się, ponieważ na zjazd bamberski nie były wcale wezwane.

Paryż 27 maja.

Wczorajsza giełda podniosła się blisko o 2 fr. na wiadomość, że konferencya wiedeńska zebrawszy się na nowo, zlała w jedno traktat prusko-austryacki z traktatem francusko-angielsko-tureckim. Do téj ogromnéj podwyżki przyczyniła się pogłoska, że Szwecya jest bliską zawarcia z Zachodem traktatu zaczepno-odpornego. Stanowcze wystąpienie Austryi uwalnia Francyą i Anglią od dalszego posyłania wojska lądowego do Turcyi. Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że transport wojska został skończony i że statki wojenno-transportowe odebrały rozkaz połączenia się z eskadrami do których należą. Tym sposobem flota baltycka zostanie podniesioną do 31 okrętów i fregat, flota morza Czarnego do 29, a eskadra blokująca Grecyą do 14. Floty francuskie razem wzięte mają 4,234 dział. Flota admirała Bruat stoi w wodach Gallipoli na potrzeby wojska, które liczy około 50,000. Co teraz zrobi wojsko lądowe francusko-angielskie w Turcyi? W Paryżu mówią, że wsiądzie którego dnia na okręty admirała Bruat i zajmie Krym. W Londynie twierdzą inaczéj. Opierając się na listach pisanych przez lorda Raglan i innych wojskowych, które wystawiają armię rosyjską zdemoralizowaną i scherzałą, świat londyński twierdzi, że Cesarz rosyjski ustąpi i że wojsko francusko-angielskie nie wyjdzie ze stanowiska odpornego. Która z tych opinij jest

---

wiła się ludziom książeczka *O naśladowaniu*, w czasach powszechnego zamętu i duszności powietrzni, które tak wymownie odmalował nam autor *Dziewicy Orleańskiéj*.....

Historya cywilizacyi naszéj przedstawia nam te cztery stany, *stadia*, czyli przejścia swoje: *nomadyzm*, *rolnictwo*, *przemysłowość* i *fabryczność*, a nakoniec *kupiectwo*, i utrzymuje, że naród jakikolwiek dopiero w tedy u szczytu cywilizacyi *non plus ultra* staje, gdy przeszedłszy te wszystkie stopnie rozwoju swojego, jak student jaki klasy swoje, w końcu w czysto handlowy naród się zmienia. Ku temu celowi zdaje się też i ekonomia polityczna sterować i uczniów swoich prowadzić; ku téj stronie tajemniczéj i zbawczéj przyszłości powiewa jéj *sztandar kapitał*..... Podczas kiedy tyle narodów świata dobija się już o ostatnie niemal szczeble wskazanéj doskonałości, my biedni, niedołężnie zastrzęgli w rolnictwie, ledwo dzisiaj, dzięki usiłowaniom cywilizacyi zbawieniem naszem zajętéj, u podwojów trzeciej klasy stawamy..... Lecz miejmy nadzieję, że już teraz do ostatniego kresu szczęścia ziemskiego niezawodnie zajdziemy!

Oby jeno wprzód ta przemysłowość i fabryczność nasza grobu nam nie wybrała i z wiarą i uczciwością naszą nas samych i cywilizacyą naszą i swiat cały pod gruzami swojemi niepochowała; jak tyle innych zamierzchłych cywilizacyj podobnemi chorobami pochwyconych, na wieki w nim legło....

Przepraszam za ton, w którym to piszę. Trudno inaczéj, bo słowom tym towarzyszy zewnątrz nigdy niesłyszany dotąd jęk nędzy, walczącéj krwawo z potrzebami życia, lub omdlewającéj z braku odwagi i sił dotéj walki.

(Z niedrukowanéj rozprawy o Dziesięcinach).

ANTROPOLOGIA.

Postęp anatomii powszechnéj i porównawczéj nadał nowy popęd nauce antropologii, obchodzącéj zarówno ludzkość, jak filozofią i koleje cywilizacyi. W tym celu założono już od lat wielu muzeum antropologiczne w Paryżu, a to aby przez badania bezpośrednie i porównawcze rozwiązać zadania trudne i ważne będące téj nauki podstawą.

Do tych zadań należy, naprzód jedność pierwotna plemion ludzkich; następnie zjawienie się ich w różnych stronach ziemi; po trzecie, rozproszenie się ich na powierzchni globu; a nakoniec związek pomiędzy nimi, czyli badanie udoskonalenia się lub upadku charakterów fizycznych znamionujących człowieka, i rozróżniających go od zwierząt. Za pomocą takiéj analizy w obec typów, można będzie zbadać nakoniec, jakim sposobem wychodząc z pnia wspólnego, rozrodziły się rozmaite rasy, już to postępując drogą doskonalenia się, już drogą stopniowego upadku.

Niektóre z tych zadań są już bliskiemi rozwiązania, a to przez zestawienie typów zgromadzonych w galeryi antropologicznéj muzeum.

I tak: typy oceanii zostały zebrane przez p. Dumoutier pod dyrekcyą podróżnika Dumont d' Urville; negrowie wschodniego pobrzeża Afryki przedstawieni są w popiersiach odlanych przez p. Froberville; mieszkańców Algeryi zebrano także w wybornych popiersiach i portretach.

Dotąd galerya posiadała tylko główniejsze typy plemion ludzkich żyjących na południu; północnych brakowało zupełnie.

Brakowi temu zaradził książe Demidow korespondent akademii; przysłał on bowiem wzory typów hyperborejskich składające się z 59 figur przedstawiających różne rasy państwa rosyjskiego, tak chrześcian, jak mahometanów, żydów, pogan, oraz typy podbiegunowe, od których zdają się pochodzić rasy amerykańskie. W plastycznéj téj ikonografii lubo w drobnych rozmiarach, oddano z wielką ścisłością charaktery i fizionomie rozmaitych plemion, co kolekcyi tej nadaje wielką wartość.

Oto w skróceniu poczet tych typów męskich i żeńskich.

Rasy chrześciańskie. Chłop z Nowogrodu, kobieta z Tweru, z Riazanu; małorusin, małorusinka, kozak uralski, Finlanczycy z Wiburga, z Ładogi, kobieta z Oranienbaum. Estończyk z Rewelu, z Wick.

Mahometańskie. Tatar i tatarka z Krymu, z Jurtisu, z Kazanu. Pastuch tatarski. Tatar z Lassi. Nogajec. Cerkies i Czerkieska. Kabardyniec. Mieszkaniec Guryi. Lezginiec.

Zydowskie. Żyd Wileński.

Pogańskie. Cygan litewski. Kałmuk i Kałmuczka. Kirgiz i Kirgizka. Cygan i Cyganka z Wołogdy. Mordwinka. Wotiak i Wotiaczka. Ostiak i Ostiaczka. Buriat i Buriatka. Tunguz północny i południowy. Koriak z nad Leny. Samojed. Lopar (z Laponii). Kamczadal i Kamczadalka. Kadiak (z Ameryki). Jaknut (z Ameryki). Konai (z Ameryki). Unalaszka (z Ameryki) i t. d.

prawdziwą? wkrótce zobaczymy. Sądząc po liście sir Lyonsa pisanym do jednéj znakomitéj osoby w Stambule, Anglia nie widzi podobieństwa ukrócenia potęgi rosyjskiéj i panowania na morzu Czarném, bez wzięcia Sebastopolu i Krymu.

Miałem racyą twierdzić w ostatnim liście, że zamięszanie, jakie dało się spostrzegać w świecie dyplomatycznym stambulskim, było rzeczą saméj osobistości a nie różnicy polityki. W tych dniach baron Hübner miał posłuchanie u Cesarza i dwa razy był u pana Drouin de L'huys, w zamiarze utrzymania Księcia Napoleona w granicach polityki paryskiéj. Cesarz dał mu w tym względzie najzupełniejsze zapewnienie i przesłał rozkaz Ks. Napoleonowi nie mięszania się do polityki. Niesnaski między lordem Redliffe a jenerałem Baraguay d'Hilliers miały za powód najwyraźniejszą osobistość. Lord Redcliffe, despota stambulski, i jen. Baraguay d'Hilliers, *grognon* i *cassant*, swarzyli się nieustannie, robiąc nieustanne protestacye przyjaźni. Trzecia osoba ich zbliżyła i pogodziła. Jen. Baraguay d'Hilliers udał się do lorda Redcliffe, ale jakież było ich pogodzenie?! Lord Redcliffe, dobry dyplomata, ale gruby w formach, zapewniając jenerała o swéj przyjaźni, dodał niezręcznie: „może jenerale czego sobie życzysz, a ja cię zapewniam, że wszystko zrobię dla ciebie". Na co jen. Baraguay d'Hilliers odrzekł dumnie: „ponieważ tak dobry jesteś, milordzie, to proszę cię, abyś się nadal do moich interesów nie mięszał"... Co do odwołania Veli paszy z Paryża i wmięszania się z tego powodu Ks. Napoleona, *le dessus des cartes* téj rzeczy, którą brały za arcyważną dzienniki europejskie, jest jeszcze zabawniejsze. Sprawa ta ma się tak: Reszyd lubiący zyski, chcąc oddalić ze Stambułu zbyt skrupulatnego Namyka paszę, zamierzał wysłać go w ambasadzie do Paryża. Veli pasza jednak, syn W. Wezyra, niemógł być odwołany z Paryża jak prosty śmiertelnik; trzeba było więc użyć fortelu. Reszyd użył do tego samego W. Wezyra. Powtarzał mu, że syn jego, żyjąc w Paryżu okazale i modnie, trzymając seraj w Paryżu, Wersalu i St.-Germain, będąc nadto poszukiwanym przez modne panie, należące do najwyższych sfer świata paryskiego, robił ogromne długi i tracił majątek. Ojciec lękając się, aby nie musiał płacić długów syna, domaga się sam od Reszyda odwołania Veli paszy. Stało się po jego woli, ale w tém stanął w Stambule Ks. Napoleon. Przewidując krzyk, jaki powstałby w świecie paryskim po odwołaniu Veli paszy, Ks. Napoleon wdał się w ten interes i pomimo woli ojca, syna w Paryżu utrzymał.

Widzicie z tego wszystkiego, że pomimo sporów i fortelów stambulskich, Francya i Anglia mogą bardzo żyć w zgodzie i wspólne plany popierać. Tak się też dzieje. Obchód urodzin Królowéj dał Anglii sposobność do pokazania przyjaźni dla Francyi. Na obiedzie danym z tego powodu w Londynie, Jersey i Paryżu, ambasadorowie, konsulowie i ministrowie francuscy odebrali dowody wysokiéj dystynkcyi. Nigdy Francuzi nie byli tak szanowani w Anglii jak dzisiaj. Dzienniki angielskie sławią na wyścigi wesołość i przemyślność żołnierzy francuskich w Turcyi. Muzyki pułków angielskich grają marsz królowéj Hortensyi: *Partant pour la Syrie*, a muzyki pułków francuskich grają: *God save the Queen* i *Rule Britania. Season* londyńska jest smutna, bo młodzież udała się do wojska, bo chleb jest bardzo drogi i *income taxe* został podwojony, ale najzupełniejsza ufność w pomyślność oręża zachodniego wszystkich ożywia. Ta *obstinata fides*, jaką pokazują od początku wojny Anglicy, jest godna uwielbienia. Wychodzi ona z jedności celów i patryotyzmu całego narodu. We Francyi legitymiści i rewolucyoniści są w rozpaczy. Widząc przystąpienie Austryi, korespondenci rewolucyjni zaczynają brać stronę powstańców greckich w dziennikach niemieckich. W Hiszpanii i Portugalii wszystkie dzienniki legitymistowskie są za Rosyą. Żali się na to słusznie *l'Univers* i dla wyprowadzenia z błędu rzeczonych dzienników, ogłasza dwa listy pasterskie biskupów Amiens i Tulle, które objaśniają wojnę wschodnią z punktu widzenia katolickiego. Francya, jeżeli nie pokazuje ducha tak jednorodnego jak Anglia, pokazuje się światlejszą i więcéj katolicką niż Hiszpania i Portugalia. Legitymizm i rewolucyonizm tworzy w niéj wyjątek. Massa narodu jest dobrze usposobiona, patryotyczna i ufna. Pokazują to teatra, ryciny, rozmowy, śpiewki i świeżo ogłoszone wiersze p. Amedeusza Pommier, pod tytułem: *Les Russes* i p. Martin pod tytułem: *Chant de guerre.*

Dziś musiał już wylądować do Grecyi i zająć Epir jen. Forey z dywizyą francuską i majtkami angielskiemi. Przy ukróceniu Greków i neutralności Serbów, plany zrewolucyonizowania półwyspu wschodniego zupełnie upadną. W tych dniach przybył do Paryża z synem p. Garaszanina p. Marynowicz, sekretarz Senatu serbskiego. P. Bourrée po spełnieniu missyi w Grecyi ma się udać z baronem d'Avril, który zna języki słowiańskie, do Czarnogóry, Bośnii i Serbii. Rosya utraciła odrazu całą Czerkiesyą. Wiadomość że Czerkiesi utworzyli rząd tymczasowy, zrobiła tu wielkie wrażenie. Jeszcze większe wrażenie zrobiła wiadomość, że Leon książę Armeński, ma przybyć do Rzymu w celu dokonania unii, nakształt sławnéj unii w Brześciu, i że archimandryta rosyjski, który tak długo dokazywał, został z Jerozolimy wydalony. Zdaje się, że patrzymy na restauracyę świata katolickiego, dokonywaną pod sterem Napoleona III. — P. Aleksander Chodźko ogłosił rozmowy francusko-tureckie dla wygody armii ekspedycyjnéj. — Co do pożyczki tureckiéj, ta będzie zrobioną przez bankierów europiejskich w Stambule a nie przez rząd turecki. W sprawie téj pożyczki krzyżowało się tyle intryg i interesów, iż trudno jest je opisać. — Mówią że legion cudzoziemski posłany z Algieru do Gallipoli, może stać się w Turcyi jądrem formacyi wojska chrześciańskiego. Dla zastąpienia tego legionu w Algierze, rząd francuski uorganizował dwa zakłady na południu, do których ściągają nowi przybysze.

Paryż 27 maja.

W dniu Wniebowzięcia wyszły tylko dwa dzienniki: *Charivari* i *le Siècle.* Ostatni wystąpił z artykułem przeciw Jezuitom. Artykuły *Siècle* giną jak głos wołającego na puszczy. Francya nie lęka się wpływu duchowieństwa pod dzisiejszym rządem. Wie o tém duchowieństwo, trzyma z rządem, przekazując mu projekt do prawa o instrukcyi publicznéj. W dzień Wniebowzięcia wszystkie sklepy były zamknięte.

Mówią, że baron Hübner domagał się od rządu francuskiego wydalenia z Francyi czy z Paryża kilku emigrantów wiedeńskich. Mówią także, że rząd francuski stara się na nowo u rządu austryackiego o wydanie zwłok księcia Reichstadt.

Izba goni ostatkami swych posiedzeń. Od tygodnia deputowani bardzo się troszczą projektem do prawa, które rozciąga prawo municypalne paryzkie i liońskie, do municypalności Marsylii i Tuluzy. Ich troski, jeżeli nie ich opozycya, bardzo się pojmują, bo powyższe prawo jest szkodliwe wielce dla municypalności, a Francya przywykła do życia municypalnego czyli gminnego. Mimo uwielbienia jakie się ma dla polityki zagranicznéj i katolickiéj Napoleona III., niepodobna niewyznać, że pod jego rządami prawo administracyjne mocno ucierpiało. Centralizacya administracyjna posuniętą została do ostatniego kresu. Okoliczności tłumaczą tę przemianę, ale dla teoryi i nauki warto o niéj parę słów napomknąć. Centralizując administracyą francuską do ostatniego kresu, pod tytułem decentralizacyi administracyjnéj, rząd musiał przelać wielką część swych atrybucyj na prefektów. Prywatni zyskali na czasie, ale stracili na rękojmi jaką im dawała centralizacya umiarkowana za rządów Ludwika-Filipa. Nie dosyć było na tém, prefekci zrobieni arbitrami tysiąca interesów, stali się organami prawie samowładnemi, których nawet przy pomocy inspektorów, albo *missi dominici*, niepodobna było kontrolować. Nieład a raczéj rozprzężenie jurysprudencyi administracyjnéj musiała się z tego wyrodzić. O ten nieład oskarżano to p. de Persigny, to p. Fremy, ale wina niespadała na ludzi, lecz na reformę; mówiono, że p. de Persigny był bliskim stracenia łaski i postradania ministeryum, że lord Cowley obronił go jako wyznawcę polityki opartéj na narodowościach itd. Wiele mówiono, ale niemówiono prawdy. Dzisiejszą administracyą francuzką trzeba uważać za stan wyjątkowy, znajdujący wytłumaczenie w polityce, ale który, gdyby długo potrwał, stałby się szkodliwym dla wewnętrznego życia Francyi. Jest to tylko *de fond en comble*, albo *throgh* jakby powiedzieli Anglicy, którego nieusprawiedliwi ani nauka ani doświadczenie, ale który Francya długo znieść może, bo jego następstw bardzo niewidzi, a jest swemu zbawcy posłuszną.

Dzienniki pokazują zupełną karność; o ostrzeżeniach nawet niesłychać. *L'Indépendance* przychodząca do Paryża jest także bardzo karną czyli poprawną. Czy to w duchu rozpasanéj wolności czy w duchu posłuszeństwa, Francuzi pokazują się zawsze silnym narodem. Tylko błogosławionego środka, *safe medium* Daniela Foë, znieść nieumieją i niemogą. Jeden tylko dziennik francuski *Nouveau patriote Savoisien*, wychodzący w Chambery, pod wpływem emigrantów, szalał i atakował władzę Napoleona III. Na żądanie księcia de Guiche, ambasadora w Turynie, dziennik ten został oddany pod sąd i skazany. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza wyrok urzędowy w tym procesie, wyrok możnaby powiedzieć dyplomatyczny.

Wczoraj odbył się pogrzeb księżéj Doroty Lubomierskiéj z domu Steckiéj, zmarłéj w 67 roku życia. Po nabożeństwie odprawioném w kościele ś. Magdaleny, zwłoki téj Polki zostały odprowadzone na cmentarz *Père La chaise.*

P. Drouin de L'huys uraził się na p. Frazer, korespondenta *Morning-Chronicle* za doniesienie, iż p. Thouvenel, który ma być wysłany do Stambułu, jest autorem depesz zredagowanych z niepospolitym talentem w sprawie wschodniéj. Z téj to przyczyny *Morning-Chronicle* został na poczcie wstrzymany.

Pani Howard poszła za mąż za szlachcica angielskiego Trelawney. Ślub odbył się w londyńskim kościele St. James.

P. Fortoul spadł znowu w elekcyi akademii *des Inscriptions et belles lettres.* Otrzymał on tylko 17 głosów, kiedy p. de Longperrier jego współzawodnik, otrzymał 19.

JExc. Hr. Agenor Gołuchowski wyjechał był ze Lwowa na powitanie jadącego tamże JCWść. Arcyksięcia Karola Ludwika, który odbywa podróż tę nie na Kraków, lecz traktem podtatrzańskim, i wstąpić ma do Zakopanéj, 5go spodziewany w Sanoku, a 8go we Lwowie.

Ministeryum oświecenia zamianowało zastępcę nauczyciela w gimnazyum Samborskiem Maksymiliana Nowickiego, rzeczywistym nauczycielem tamże.

Ministeryum oświecenia zamianowało zarządzającego nauczyciela przy głównéj szkole w Stryju Jana Gatkowskiego, dyrektorem łacińsko-katolickiéj głównéj szkoły we Lwowie.

Wiedeń 30 maja. *Korespondencya Austryacka* pisze: Wojna między Rosyą a Portą i państwami zachodniemi okazała i tutaj potrzebę oznaczenia stałych przepisów pod względem handlu morskiego i żeglugi. Z zadowolnieniem dowiedziano się tutaj, iż mocarstwa wojujące postanowiły szanować nieprzyjacielską własność na statkach neutralnych i własność neutralną na statkach nieprzyjacielskich, wyjąwszy przedmioty kontrabandy wojennéj. Rozporządzenie c. k. austryackiego rządu z dnia 25 maja wskazuje jak żeglarze austryaccy postępować mają w téj mierze. Nie wolno im trudnić się korsarstwem, które poczytanem będzie jako rozbój lub usiłowanie rozboju i wedle tego karanem. Korsarze opatrzeni patentem w razie niebezpieczeństwa morskiego mogą się i to na krótki czas schronić do portów austryackich. Przewożenie kontrabandy na statkach austryackich nie tylko nie jest dozwolonem, ale surowéj podlega karze. Rzeczywista blokada każdéj przystani morskiéj nie może być gwałconą. W słusznem oczekiwaniu lojalnego obchodzenia się, statki handlowe austryackie mają się poddawać bez oporu wykonaniu tak zwanego prawa rewizyi na otwartem morzu. Łupem wzięte statki państw wojujących wpuszczone będą tylko do portu tryestskiego, a przedmioty zabrane na nich mogą być sprzedawane dopiero po zapadnięciu wyroku właściwego sądu morskiego.

— Słychać, że poseł rosyjski przy dworze wiedeńskim baron Meyendorff ma w czerwcu wyjechać do kąpiel do Gastein, a miejsce jego zastąpi radzca stanu p. Fonton.

— We środę to jest 31 maja otwartą została osobowa żegluga parowa na Po założona przedsiębiorstwem „Lloyda austryackiego." Główne punkta są Cavanella di Po i Pawia, a między temi pośrednie: Polesella, Ponte lagoscuro, S. M. Maddalena, Ostiglia, Sachetta, Borgoforte, Guastalla, Casalmaggiore, Cremona, Piacenza. Z Medyolanu do Pawii przewozić będzie podróżnych wóz pocztowy. Główne stacye w ciągłéj zostawać będą komunikacyi z portami Chioggia, Wenecyą i Tryestem.

T u r c y a.

Gazeta Kronszt. pisze: Wiadomości o krwawych zajściach pod Sylistryą, gdzie Rosyanie starli się mocno z Turkami i Francuzami, powtórzone są dzisiaj w listach z Fokszan. D. 17go przejeżdżał przez Fokszany goniec do Petersburga z raportami o téj bitwie. Dziś obiegały tu dwie pogłoski: jedna że Sylistrya wzięta, druga zaś, że Rosyanie zamknięci zostali w Dobruczy przez Turków i wojska posiłkowe. Obie te wiadomości jak niemniéj o ubieżeniu Szumli przez Rosyan, potrzebują potwierdzenia.

Tenże dziennik donosi z granicy wołoskiéj. Słychać że armia rosyjska pod Kalaraszem liczy 120,000 ludzi. Turcy i ich sprzymierzeńcy ciężką będą mieli sprawę z taką ogromną siłą. Wszakże zaufanie w obozie tureckim panuje niezmierne, a odwaga żołnierza w niczem nie osłabła. Znaczna część piechoty tureckiéj opatrzona jest w broń wyborną, któréj kończate kule 500 kroków idą i zwykle celnie. We wszystkich dotychczasowych bitwach najwięcéj jednak artylerya miała do czynienia. Podróżni przybyli znad Dunaju mniemają powszechnie, że Sylistrya trzymać się może, a tém bardziéj teraz, kiedy wojska strzegące tę twierdzę na prawym brzegu Dunaju, zmuszone były cofnąć się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z Nowego Jorku donoszą, że okręt ciepłem poruszany wynalazku Ericsona i nazwę jego noszący, w podróży swojej przedsiębranéj na próbę, zaskoczony burzą, przechylony został tak mocno, że go woda zalała tuż pod miastem Jersey-City. Osada i podróżni uratowali się na łodzie. Statek ten, da się zdaniem marynarzy wydobyć z wody.

— Fryderyk Soerensen mechanik w Kopenhadze, zrobił narząd drukarski składający sam czcionki, a to z taką szybkością, iż za mówiącym składać je można. W drukarni dziennika „Fädrelandet" w Kopenhadze rozpoczęto już za pomocą tego narządu składać. Ruch cały odbywa się przez klawiaturę, a każdy klawisz odpowiada jednemu znakowi drukarskiemu. Tym samym sposobem rozrzuca się gotowy już układ. Wynalazek ten zapowiada wielką zmianę w sztuce drukarskiéj.

— Według Annuaire officiel, armia francuzka składa się obecnie ze 100 pułków piechoty, 80 batalionów rozmaitéj broni, 80 pułków jazdy, 17 pułków artyleryi, 3 pułków inżynieryi. Liczba marszałków we Francyi, oprócz księcia Hieronima nie liczącego się do kadr, wynosi 6, jenerałów dywizyi jest 79, jenerałów brygady 154.

— Wiadomo jaka niepewność panuje w Niemczech pod względem właściwego używania brzmień *p* i *b*, *d* i *t*. Liczba tych brzmień nieoznaczonych zwiększyła się obecnie, bo właśnie czytamy w Gazecie Szląskiéj, iż „Tscherkiesy zawarli przy-

mierze z Czerkiesami". Widać z tego, że różnica jaka między temi dwoma ludami panowała, była tylko ortograficzną, a przymierze podpisane zapewne zostało przez profesorów grammatyki.

— Dzienniki angielskie donoszą, że w niektórych stronach Norwegii pojawiła się choroba trądu, która od wieków średnich nienawiedziła jeszcze Europy.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 31go maja do dnia 1go czerwca: Cypryan Nieniewski z Częstochowy. Pantia Agelastos z Aten. Andrzej Peterek z Prus. Wincenty Rogaliński z Sędziszowa. Kazimierz Meciszewski z Ochodzy. Jan Emil Veigl, Józef Kriegshaber z Bochni. Henryk Brodzki z Tarnowa. Herman Gmelin z Czerniowiec. Jan Kalvas z Radłowa. Adam Borecki z Lubczy. Aleksander hr. Stadnicki, Cypryan Zaleski, Piotr Moszyński, Karol Schuster von Bernrode ze Lwowa.

Wyjechali: Ferdynand Hosz, Albin Dr. Steblecki do Wiednia. Kazimierz Meciszewski do Maniowa. Roman Piechocki do Polski. Józef Kornn do Francyi. Walerya i Monika Demitriewowe do Maczek.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 maja. Wczorajszy dowóz pszenicy w Michałowicach wynosił około 2000 korcy, ale pokup był tak szybki, iż cały ten ogromny dowóz w jednéj godzinie rozprzedano, i nawet ceny ku końcowi były o 1 złp. wyższe jak z początku. Podwyżka ta najwięcéj powstała przez liwerantów, którzy się zbiegli na komorę. Płacono na miejscu w ogóle 47—48 za zwykłą średnią pszenicę, wyborowa szła po 49—49½ złp. Żyto i jęczmień sprzedawano tam również z odstawą do Maczek, i płacono nie licząc odstawy za żyto 36, 37, 37½ złp., za jęczmień 23—33 złp. Na tutejszym targu z początku nie było życia i sądzono już że ceny się zniżą, ale około 10éj godziny wszystko już sprzedano po cenach niezmiennych. Pszenicę płacono w ogóle 14¾, 15, 15¼ złr., a wyborowa 15⅔, 16 złr. Żyto powiększéj części galicyjskie płacono zwykle od 14½, 14¾ do 15 złr., za piękne polskie ziarno dawano 15½. Jęczmień mało się pojawiał, a drobne partye płacone po niezwykle wysokich cenach, niemogących nawet służyć za podstawę do oznaczenia ceny targowéj w przecięciu. Owies mocno poszukiwany, osobliwie do magazynów. W ogóle płacony po 7½, a wyborowy nawet 7¾—8 złr. Groch także dobrze płacony po 13—14½ złr. w pięknym gatunku. Targ się trzyma i prędzéj ma się ku podwyżce cen.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 30 maja 1854 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zł	kr	do zr	kr	III. Gatun od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	15	45	16	15	15	—	15	30	14	30	14	52
„ „ jaréj	—	—	15	37½		—	15	—	—	—	14	30
„ żyta	—	—	15	30	—	—	15	—	—	—	14	30
„ jęczmienia	12	—	12	30	-	—	11	30	—	—	10	30
„ owsa	7	30	8	—	7	—	7	15	—	—	6	—
„ grochu	—	—	-	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	8	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	8	—	—	—	7	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	12	30	—	—	11	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemniaków	—	—	5	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Para kapłonów poprawnych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kurcząt	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa raków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą na 90%	—	—	3	29½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	13¾	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	-	45	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy z kukurudzy miarka	—		—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	-	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	1	15	-	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	[illegible]	-	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki tatarczanéj	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki kukurydzy	—	—	-	34	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	—	1	12	—	—	1	6	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: *Leon Liwery.* *T. Zamojski.* — Radzca i Referent. *Danek.* — Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 1 czerwca:* — Metaliki 5-pr. 85 11/16. — Metaliki 4½-pr. 75⅝. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 136½.—Londyn 13 kr. 14. — Paryż 159¾.—Akcye Bankowe 1209. — Akcye kol. żel. półn.— Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 1 czerwca. Banknoty austr. ż. 81¼ pł. 80½. Pruski kurant ż. 109, pł. 108 — Ruble srebrne nowe ż. 103. pł. 102. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109.—Imperyały ż. 35 4, pł. 34 27.— Dukaty austr. i holend. ż. 20 10—pł. 20 4. — 20frankowe ż. 36 5 pł. 34⅓. Listy zast. pol. ż. 96½ pł. 95½.— Listy Zast. galic. ż. 94¼ pł. 93⅔.

Kurs lwowski d. 29go maja. Dukat holend. 6 złr. kr. 13.— Dukat ces. 6 złr. 17 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 50 kr. — Rubel ros. 2 złr. 5 kr. — Talar pruski 2 złr. — kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 5 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 31 maja. Metaliki 85⅝. — Nowa pożycz. 75¾.--Akcye Banku wied. 1208.— Akcye kolei żel. półn. 213⅞. Agio od złota 41¼, od srebra 35¾. — Oblig. uwoln. grunt. 84.— Nowa pożyczka 1854 r. 91.

Kurs wrocławski z dnia 31 maja. Banknoty austr. 74⅔ ż. — Banknoty pol. 92⅙ ż. — Listy zastawne polskie dawne 86½ ż. — nowe — d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 100¾ ż. — dto 3½-pr. 93 7/12 d. — Kolej Krak.-górno-szląska — d.

URZĘDOWE.

(490) **Kundmachung.** (2-3)

Zur Beschleunigung der Complettirung der leichten Cavallerie mit Pferden auf ihren vorgezeichneten Stand hat das h. k. k. Armee-Ober-Commando mit dem Erlasse vom 9 l. Mts. Sect. III Abth. 1 Nr. 1955/3 zu bewilligen gefunden, dass leichte Cavallerie-Remonten, wenn sie sonst kräftig, gut gebaut und dienstbrauchbar erscheinen, dann deren übrigen Eigenschaften den Abgang am Masse ersetzen, mit dem Masse von 14 Faust 2 Zoll, auf die Zeit der gegenwärtigen Verhältnisse angekauft werden dürfen.

Ebenso können, in Gemässheit desselben h. Erlasses, 10 bis 20 Stück von 100 der angekauften leichten Cavallerie-Remonten solcher 4jährigen Pferde angenommen werden, welche bereits in das 5. Jahr gehen, somit dieses im nächsten Frühjahre komplettiren und geeignet sind, gleich zur Abrichtung einrangirt zu werden.

Hievon geschieht mit dem Beifügen die allgemeine Verlautbarung, dass der Preis für diese unter dem Normal-Masse und Alter assentirten Remonten mit *Ein Hundert Zwanzig Fünf Gulden* (125 fl.) h. Orts festgesezt wurde.

Lemberg am 14. Mai 1854 r.

Vom k. k. 4 Armee-Commando.

Obwieszczenie.

Dla spieszniejszego skompletowania letkiéj kawaleryi końmi przeznaczonemi, wysoka c. k. naczelna komenda armii rozporządzeniem z dnia 9 b. m. Sekcyi III. oddziału 1. L. 1955/3 zezwoliła, aby lekkie remonty dla kawaleryi, jeżeli takowe tylko silnie i dobrze zbudowane i do służby zdatne wydają się, tudzież ich reszta własności brak miary nadgradza, do miary 14éj i 2 cale na czas teraźniejszych stosunków zakupione być mogą.

Tak równie w skutek tego samego Rozporządzenia, mogą 10 do 20 sztuk na 100 z zakupionych remont dla lekkiéj kawaleryi, i takie 4roletnie konie być przyjęte, które już 5 rok zaczęły, tenże następującéj wiosny ukończą i tém samém za uzdatnione do tresury użyte być mogą.

Co do powszechnéj wiadomości z tym dodatkiém podaje się, że cena za te niżéj miary jakoteż i lat przepisanych assenterowane remonty, po sto-dwadzieścia pięć Nr. 125 złr. od wyższéj władzy przeznaczoną jest.

Lwów dnia 14go maja 1854.

Od Ces. Król. Komendy Armii IV.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 31 maja.

α Wysłanie noty do Petersburga w duchu protokółu z 23 t. m. i zobowiązań powziętych w traktacie prusko-austryackim, jeźli nienastąpiło, nastąpić musi. Zważając na osnowę aktów powyższych i mianowicie na redakcyę artykułu dodatkowego do traktatu z 20go kwietnia, wnosić można, że wezwanie to będzie o tyle elastyczném, iż gabinet petersburgski potrafi znaleść w odpowiedzi sposób pozostania przy swojem, bez narażenia się Austryi i Prusom. O wcieleniu Księstw do Rosyi, nie było dotąd wzmianki w żadnym akcie dyplomatycznym gabinetu petersburgskiego; urządzenia administracyjne zaprowadzone w nich od czasu zajęcia, zgadzają się przeciwnie z ciągłem oświadczeniem, że Rosya Księstwa chce zatrzymać tylko jako zakład. Opuszczenie ich postanowionem było w związku z załatwieniem kwestyi religijnéj. Wezwanie Austryi i Prus, będzie zapewne względnem na te dwa punkta, a zatem warunkowem. Co do ataku na Bałkan, ten zdaje mi się jest w planie księcia Paskiewicza i wytłumaczonym zostanie strategicznie. Może się mylę, ale w teraźniejszéj sytuacyi, nie widzę nic coby Austryi i Niemcom do wyjścia bliskiego z neutralności mogło stać się powodem.

Wiadomość tel. *Pressy* o zamiarze opuszczenia Sylistryi przez Rosyan, jest bezzasdną. Po zniszczeniu prawie wszystkich fortyfikacyj, zostawić cytadelę z garnizonem z 11tu tysięcy ludzi złożonym, w tyle daléj operować mającego wojska, byłoby błędem, którego wódz rosyjski nie popełni. Również wątpliwą jest druga część téj depeszy, która donosi o wejściu wojsk francusko-angielskich do Bazarczyku, a to z dwóch powodów, naprzód, że wojska wylądowane w Warnie były dotąd w małéj ilości; powtóre, że Bazarczyk i cała droga aż do Parawadi już znajdowały się w ręku Rosyan. Wejście Anglo-Francuzów do Bazarczyku niemogłoby się przynajmniéj odbyć bez bitwy.

Książe Paskiewicz przeszedł 19go z całym swym sztabem Dunaj, udając się do Jen. Lüdersa, którego główna kwatera była w Karaczu na drodze z Sylistryi do Szumli.

Podług wiadomości godnych wiary, które dochodzą do 22go Sylistrya trzymała się jeszcze, lecz była już attakowana szturmem.

Omer pasza ściągał wszystkie swe siły ku Bałkanom. 12 tysięcy idących z Widynia, udało się do Łowczy d'a obrony wąwozu, który prowadzi z Nikopoli za Bałkan.

Rosyjskie rezerwy idą nieprzerwanie ku Dunajowi.

Depesze telegraficzne.

Ateny 26 maja. Wojska francuskie i angielskie wysiadły na ląd w Piraeus. Przez pośrednictwo rezydenta pruskiego Król ustąpił, i następne koncesye uczynił reprezentantom państw morskich, które na nich poprzestały: Oświadczenie neutralności ze strony Króla na audyencyi reprezentantów mocarstw. Zmiana ministeryum. Lista ministrów obiega następna: Prezydium i finanse Mauro Kordato; żegluga i tymczasowe prezydium Kanaris; spraw wewn. Rigas Palamides; spr. zagr. Perikles Ardżyropulos; oświecenia Akpsyllas, wojny Kalerdżis; sprawiedliwości Petsalis. Tym sposobem kryzys uważana być może za skończoną.

Koresp. Austr. podaje o téj kryzys depeszę z Tryestu według wiadomości z Aten 26go. Dnia 25 piętnaście parowców z wojskami angielsko-francuskiemi stanęły w porcie pirejskim. Posłowie francuski i angielski naradzali się z ministrami greckimi czas długi. W skutku tych narad i pośrednictwa rezydenta pruskiego, rząd zaniechał zamiaru oddalenia się do Lamii i przyszło do powyżéj oznaczonéj umowy.

Bukareszt 27go. Turcy opuścili tak Turtukaj, jak Sistowę i Nikopolis bez wystrzału, ale Sistowy Rosyanie niezajęli tak jak tamtych miast. W Slatynie urządzają szpital na 400 chorych. Sylistrya broni się dzielnie. Bombardowanie rosyjskie zrządziło niejakie szkody, ale te wkrótce naprawiono. Parlamentarz turecki, o którym niedawno doncszono, upraszał o oszczędzanie lazaretów sylistryjskich, co mu zostało przyrzeczoném.

Szumla 26go maja (z *Pressy*). Wojska posiłkowe stoją już w Bazarczyku (korespondent nasz wiedeński powyżéj, zaprzecza temu). Awangarda posunęła się blisko Mussabeg (na drodze do Karassu pod Wałem Trajana). Książę Paskiewicz miał wstrzymać pochody wojsk z Bukaresztu i Brailly, z czego wnoszą, że Rosyanie myślą zaniechać bombardowania Sylistryi.

Kopenhaga 28 maja o 7 wieczór. Minister francuski do JEx. ministra spraw zagranicznych. (Depesza z *Monitora*) Trzy fregaty parowe zniszczyły trzy odrębne warownie w Hangoe. Anglicy stracili trzech ludzi, kilku jest rannych. Strata Rosyan musi być dość znaczną. *Magicienne* przywiozła tę nowinę, zostawiła 23go wieczór admirała Napier przed Hangoe. Mówiono na flocie, że szturm do głównego zamku przypuszczonym będzie. (Jest to zapewne ów zamek Gustavsvärn, o którego wzięciu przedwcześnie doniesiono. P. R.)

Korespondencya Austryacka z dnia 31 maja pisze: „Jednozgodne wiadomości ze wszystkich krajów koronnych donoszą, że władze krajowe zajmują się z niezmordowanym zapałem wykonaniem nakazannego przez N. Pana poboru 95,000 ludzi, a to do tego stopnia, że po załatwieniu już większéj części dokonanych przygotowawczych czynności, do praktycznego dopełnienia samego poboru już w najbliższych dniach przystąpić będzie można. Godzi nam się przeto stąd wnosić, że ważna ta czynność stósownie do najwyższego rozporządzenia w ostatnich dniach czerwca r. b. ukończy się. Gorliwość władz, które w nowéj swojéj organizacyi zyskały jawne środki silnego poparcia swych działań, podbudzaną jest nadto objawionem życzeniem, ażeby nakazany przez Niego środek obrony z całą energią w życie był wprowadzony, a ludność okazuje wszędzie gotowość wspierania najwyższych zamiarów z prawdziwie patryotycznem poświęceniem się."

Gazety warszawskie piszą z Petersburga 21go maja. Roskazano cudzoziemcom zarządzającym obywatelskiemi osiedlonemi majątkami, wykonać przysięgą na poddaństwo Rosyi lub zabronić im zarządzać majątkami.

Jenerał Budberg komissarz Księstw Naddunajskich zamianował Konstantego Kantakuzena, zastępcą wice-prezydenta Multan p. Chalczyńskiego, skąd wnoszą, iż rząd rosyjski zaprowadzić chce na powrót w Księstwach władze krajowe.

Gazeta Tryestska zaprzecza, aby proklamacya księcia Daniela Czarnogórskiego do mieszkańców Hercegowiny, którą podała *Gazeta Zagrzebska* (umieszczona również w *Czasie*) była prawdziwą. Książę proklamacyi żadnéj niewydał.

Piszą nam z nad Elby, iż do Kopenhagi przybyły dwa okręty angielskie, z których jeden był przy bombardowaniu Gustavsvärn, dokąd przybył podobno i Napier, który według pisma „Fädrelandet" stał 21go pod Hangö i gotował się do attaku na Gustavsvärn.

W Izbie prawodawczéj francuzkiéj rozpoczęto na dniu 29 maja dyskusyą nad budżetem. Kilku mówców rozprawiało nad ogółem, potem Izba przeszła do szczegółowych artykułów. Jak wiadomo niema prawa Izba przedstawiania poprawek — tylko cały projekt może przyjąć lub odrzucić W rzeczywistości zaś nie może tylko przyjąć — bo odrzucić nie wypada, przeto cała ta dyskusya nie ma żadnego prawie nawet dla Francuzów interesu.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	330'''23	+ 13° 6	65 7	ppnwschodni słaby	pochmurno		+14°1	+10°4
„	10	330 49	+ 11° 0	88 5	pnwschodni „	pogoda z chmurami			
1	6	330 17	+ 10° 6	85 7	„ „	pochmurno			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. — W Drukarni Czasu. — *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni